

JAN KAZIMIERZ MICKUNAS (1907 – 1973)

Notka biograficzna



Jan Kazimierz Mickunas urodził się 20 kwietnia 1907r. w Kazimierzy Wielkiej, w powiecie pińczowskim. Był wnukiem litewskiego emigranta Kazimierza Mickunasa, który wraz z żoną Polką Katarzyną osiadł na kielecczyźnie w Kazimierzy Wielkiej. To wyjaśnia litewskie nazwisko Jana. Ojciec Jana – również Kazimierz poślubił Marię, córkę polskiego ziemianina Adama Rayskiego herbu Kietlicz, który w swoim majątku w okolicy Pińczowa prowadził dużą hodowlę koni, głównie dla wojska. Stąd zaszczepiona przez dziadka ogromna miłość Jana do koni, która towarzyszyć mu będzie przez całe życie. Początkowo Mickunasowie mieszkali w Ojcowie i tam Jan rozpoczął edukację w domu rodzinnym pod okiem ojca, który był nauczycielem. Od

1917 r. uczęszczał do Gimnazjum w Kielcach, ale po śmierci ojca wychowaniem Jana zajął się stryj, lekarz mieszkający w Sosnowcu. Tam Jan ukończył I Państwowe Gimnazjum Męskie im. Bolesława Prusa, zdając maturę z wyróżnieniem. W 1924r roku wstąpił do Szkoły Podchorążych w Warszawie, którą rok później ukończył jako prymus. W latach 1925 -1927 był słuchaczem Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, którą ukończył również jako prymus, otrzymując stopień podporucznika. Jako prymus otrzymał złotą szablę od Prezydenta Rzeczypospolitej i miał prawo wybrać jednostkę, w której chciał służyć. Jan wybrał oczywiście tam, gdzie były konie, czyli 4-ty Dywizjon Artylerii Konnej w Suwałkach. Po dwóch latach służby w 1929 r. awansował do stopnia porucznika. W 1931r został skierowany na roczny kurs Instruktorów Jazdy Konnej i Zaprzęgami w Centrum Wyszkozenia Artylerii w Toruniu Kurs ukończy jako prymus i do 1935 r. pozostał jako instruktor jazdy konnej w CWA. Do Suwałk już nie wrócił.



Na zdjęciu kpt Jan Mickunas na swojej ulubionej siwej „Dianie” podczas XII Międzynarodowych Pokazów Konia Wierzchowego w Łazienkach Królewskich w Warszawie 1939 r.. „Diana” zdobyła I miejsce.

Był świetnym jeźdźcem – jednym z najlepszych w przedwojennej Polsce. Startował w wielu zawodach hippicznych, uzyskując w 1934 r. tytuł wicemistrza Polski we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego (WKKW). W 1935 r. został przeniesiony do 1 Dywizjonu Artylerii Konnej w Warszawie. W tym czasie przygotowywał do startu na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r. klacz „Toškę”, na której major Seweryn Kulesza wywalczył srebrny medal w drużynowym konkursie WKKW.

Na Olimpiadzie 1936 był rezerwowym w składzie reprezentacji polskich jeźdźców, co było wtedy sporym wyróżnieniem. W latach 1937-1939 był instruktorem Grupy Sportu Konnego w Grudziądzu. W czerwcu 1939r. został kierownikiem polskiej grupy i zarazem zawodnikiem na wielkich międzynarodowych zawodach jeździeckich w Turynie.

Przygotowywał też polską reprezentację do Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, mających się odbyć w 1940r. Start na Igrzyskach Olimpijskich był jego marzeniem. Niestety wojna pokrzyżowała te plany.

W 1938r. ożenił się z Janiną Budzińską. W trakcie, gdy walczył w kampanii wrześniowej 1939r. urodziła się ich córka Katarzyna. Przed udaniem się na front odwiózł żonę do szpitala, żeby bezpiecznie urodziła. Takie dylematy mieli wtedy polscy patrioci. Trudno się dziwić, że potem będąc w niewoli robił wszystko, aby się z niej wydostać i pognać do najbliższych.

W kampanii wrześniowej już jako kapitan Jan Mickunas walczył w 7 Pułku Artylerii Ciężkiej, w ramach Armii „Poznań”, pod dowództwem gen. Tadeusza Kutrzeby. Po ciężkich bitwach na Bzurą, kiedy nie było już możliwości przedostania się do Warszawy 20 września 1939r. 7 PAC zaniechał walk i kpt. Jan Mickunas dostał się do niewoli. Początkowo przebywał w obozach przejściowych: Stablack (Stabławki) i Riesenburg (Prabuty), po czym został przeniesiony i osadzony w oflagu XVIII A Lienz w Tyrolu w Austrii, w pobliżu granicy włoskiej, jako jeńiec wojenny nr 20672. W Lienz przebywał do 30.05.1940r, a następnie przeniesiony został do Oflagu IIC Woldenberg, skąd wraz z ppor. Jerzym Fularskim, zbiegł w dniu 28.06.1940 r., czyli po niecałym miesiącu pobytu. Była to pierwsza udana ucieczka jeńców z Oflagu IIC Woldenberg.

Wyjątkowość tego zdarzenia nakazuje przybliżenie faktów. Kpt. Jan Mickunas i ppor. Jerzy Fularski poznali się i zaprzyjaźnili już w obozie przejściowym Stablack. Los chciał, że później cały czas byli razem w Riesenburgu, Lienzu i Woldenbergu. Już w trakcie pobytu w Lienzu planowali ucieczkę. Lienz był małą miejscowością w Dolomitach Alpejskich w pobliżu granicy włoskiej i szwajcarskiej. Słusznie uznali, że skuteczna ucieczka z tego górskiego miejsca i przedarcie się do Polski jest nierealne. Natomiast, kiedy los ich rzucił do Woldenberga stwierdzili, że to przeznaczenie. W końcu Woldenberg był stosunkowo niedaleko polskiej granicy. Przygotowania do ucieczki ruszyły ostro – szykowali głównie prowiant w postaci sucharów. W tym czasie Oflag II C był w trakcie rozbudowy i przyjmowania nowych jeńców. Był mały rozgardiasz i nie było jeszcze pełnego reżimu. Na zasadzie: „pod latarnią najciemniej”, przyjaciele wykorzystali świeżo wybudowaną kanalizację tuż obok środkowej wieży strażniczej. Uznali, że z góry strażnik ich nie zobaczy, także z następnych wież z racji odległości też ich nie zobaczą. Ruszyli o godz. 21.30 w trakcie wymiany wart. Nie musieli się napracować, aby w miękkiej jeszcze ziemi wzdłuż rur przeczołgać się pod drutami poza obóz. Udało się, choć z dalszej wieży strzelano do nich, ale z racji odległości na szczęście niecelnie. Działali rozsądnie i w pierwszych dniach okopali się najpierw w pobliskim kartoflisku, potem w zagajniku blisko obozu, słusznie uznając, że będą szukani głównie w dalszej okolicy. Przeczekali najgorsze i udali się w stronę Polski. Nie mieli map, szli głównie nocami, kierując się intuicyjnie: „Wedle gwiazd na wschód”, jak później swoją książkę zatytułował Jerzy Fularski. Kilka dni przedzierali się przez Puszcę Notecką. A potem po przekroczeniu Noteci była już Polska. Mieli szczęście, bo po drodze spotkali wielu życzliwych ludzi. Pomagali im we wszystkim, dzięki temu po miesiącu dotarli już pociągiem do Warszawy.

Kiedy już się dobrze na wolności poczuli, u kpt. Jana Mickunasa odezwała się pełna fantazji dusza kawalerzysty. Nie darował sobie i wysłał z Warszawy do niemieckiego komendanta Oflagu IIC pocztówkę treści: „Przepraszam, że opuściłem obóz bez pożegnania. Pluskwy, twarde prycze i kiepskie żarcie nie dawały szans żeby tam wytrzymać”. Niemców mało szlag

nie trafił i w „odwecie” usunęli ich obu z list jeńców. Tak, jakby ich tam nigdy nie było. Ta sprawa wyszła na jaw po kolejnym niesamowitym zbiegu okoliczności, gdy po 3. latach ppor. Jerzy Fularski ponownie „wylądował” w Oflagu II C. Ale to już temat na osobną notkę biograficzną.

W Warszawie pomimo, że obaj włączyli się w działalność konspiracją drogi przyjaciół rozeszły się. Jan chciał być bliżej rodziny i żony, która niedawno urodziła dziecko. Natomiast Jerzy nawiązał kontakt z najwyższym dowództwem ZWZ-AK i jako kurier usiłował przez „zieloną granicę” przedostać się na zachód.

Kpt. Jan Mickunas w Warszawie nawiązał kontakty z AK. Wyrobiono mu fałszywe dokumenty inwalidzkie na nazwisko Henryk Raźniewski i przyjął pseudonim „Zaporożec”. Wyjechał w okolice Puław do majątku Osiny, gdzie pracował jako robotnik rolny, pełniąc jednocześnie funkcję komendanta Rejonu AK w Żyżynie. Znając dobrze język niemiecki został tłumaczem w gminie Żyżyn, co było świetną przykrywką do działalności konspiracyjnej. Następnie administrował majątkami Jawidz i Snopków w pow. Lubartów. W strukturach AK pełnił funkcję oficera wywiadu obwodu AK Puławy o ps. „Sterling”, dowodząc jednocześnie oddziałem zbrojnym. Po wejściu w 1944 r. oddziałów Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego, zawierzył wezwaniom PKWN do ujawniania się i 3 sierpnia 1944 zgłosił się do Komendantury w Lublinie. Niestety po kilku dniach został aresztowany osadzony w obozie NKWD na Majdanku i 22 sierpnia 1944r wywieziony na wschód do Diagilewa pod Riazaniem do łagru NKWD nr 178. Były tam straszne warunki niewoli sowieckiej, gdzie Jan wielokrotnie poddawany był brutalnym przesłuchaniom. Wykorzystał pierwszą okazję i 22 marca 1945 r. wraz z kilkoma kolegami z AK uciekł. Był osobą szalenie inteligentną i wiedząc, że będą poszukiwani w drodze na zachód, przez jakiś czas przemierzali się w kierunku przeciwnym na wschód, głównie pociągami towarowymi. Ostatecznie po dziesięciu dniach dotarli do Wilna, gdzie otrzymali wszelką pomoc u polskich zakonnic, łącznie z nową tożsamością.

Jan Mickunas Wilno opuścił 19 kwietnia 1945r „uzbrojony” w papiery na nazwisko Kazimierz Bojarun, dostał się pociągiem repatriacyjnym do Poznania, gdzie u rodziny mieszkała jego żona z córeczką Kasią. Z Poznania rodzina przeniosła się do Sompolna, gdzie szwagier pracował jako nadleśniczy i załatwił Janowi pracę. W marcu 1947 urodził się syn Wojciech przyszły, równie znakomity jak ojciec, jeździec i olimpijczyk z Monachium. Cała rodzina nosiła jeszcze nazwisko Bojarun, dopiero po ujawnieniu się w ramach amnestii w 1947 roku, rodzina Mickunas powróciła do swojej tożsamości.



Rok 1952 Sompolno - Jan Mickunas z żoną Janiną i synem Wojciechem, późniejszym olimpijczykiem

1 czerwca 1947 r. zatrudniony został w Gimnazjum Samorządowym w Sompolnie jako nauczyciel matematyki i fizyki. Na Uniwersytecie Jagiellońskim po krótkim kursie eksternistycznym uzyskał dyplom uprawniający do nauczania języka angielskiego. Jan miał wyjątkowe zdolności do języków, bo oprócz angielskiego i rosyjskiego znał jeszcze niemiecki i francuski. Pracował w Sompolnie zaledwie 8 lat, to jest do 1955 roku, ale dał się poznać jako bardzo zdolny i dobry nauczyciel. Wielu jego absolwentów studiowało filologię angielską i rosyjską.

W roku 1955 przeniósł się do Technikum Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu koło Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie objął funkcję dyrektora. W tym czasie napisał podręcznik do nauki języka angielskiego *My English Book*, który był wznawiany 17 razy

Po 1956 roku za służbę w AK został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, oraz został awansowany do stopnia majora w stanie spoczynku. Natomiast 13 kwietnia 1967r na wniosek najstarszego Oflagu IIC płk Wacława Szalewicza, skierowanego do członka Rady Głównej ZBOWiD gen. Juliusza Rómmła - za udaną ucieczkę z oflagu mjr Jan Mickunas otrzymał odznaczenie bojowe: Srebrny Krzyż Orderu Vitruvi Militari V Klasy



W 1962 roku porzucił zawód nauczyciela i wrócił do pracy z końmi. Został zatrudniony jako kierownik wyszkolenia w Polskim Związku Jeździeckim, a następnie kierował Zakładem Treningowym w Stadninie Koni w Chyszowie koło Tarnowa. W lipcu 1963r przyjął etat trenera w Zakładzie Treningowym Poznań-Wola, gdzie pracował do 1972r tj. do przejścia na emeryturę. W uznaniu zasług Polski Związek Jeździecki odznaczył Jana Mickunasa Honorową Złotą Odznaką. Jedną z jego życiowych aktywności było też pisanie cyklicznych artykułów „Szkolenie Młodego Konia”, zamieszczanych w miesięczniku „Koń Polski”.

Jan Mickunas był również cenionym sędzią międzynarodowym w jeździectwie. Polski Związek Jeździecki powierzył mu przygotowanie polskiej kadry narodowej w konkurencji WKKW, do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w 1972r w Monachium – w tym jego syna Wojciecha.

Udział syna w Olimpiadzie to symboliczne spełnienie Jego marzeń z lat młodości. Na Igrzyska jednak nie pojechał z powodu pogarszającego się stanu zdrowia.



Mjr Jan Mickunas był wspaniałym Polakiem i patriotą. Swoje wybitne życie zakończył zdecydowanie przedwcześnie.

Zmarł 2 listopada 1973 r. w wieku 66 lat. Spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie (kw E, rząd 5, grób 5).

Opracował Dariusz Stawicki, członek Zarządu Stowarzyszenia Woldenberczyków na podstawie:

1. Jerzy Fularski „Wg gwiazd na wschód – Moja ucieczka z oflagu” red.- Władysław Wróblewski - 2009r
2. www.wikipedia.pl
3. www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/95992
4. Jan Kazimierz Mickunas - Legendy Polskiego Jeździectwa (legendypolskiegojezdziectwa.pl)
5. Zygmunt Głuszek – „Polscy Olimpijczycy 1924-1984”, wyd. Sport i Turysrtyka 1988
6. „Mała Encyklopedia Sportu cz2”, wyd. Sport i Turysrtyka 1987.
7. CMJW w Łambinowicach - info. WAST sygn. 5617, 5619, 5631.